Nr. 233 — We Lwowie, Sobota dnia 13. Października 1883. — Rok XXII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt. miesięcznie . . 1 „ 50 „ Z przesyłką pocztową: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) Nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 12. października.

(Potrzeba jednolitego programu dla stronnictwa autonomistycznego w Radzie państwa. — Zajście na granicy rumuńskiej. — Z Francji. — Rada kolejowa przy jeneralnej inspekcji kolejowej. — Głos kancelistów sądowych.)

Akcja centralistycznego biura prasowego wytężyła obecnie wszystkie siły swoje ku temu, aby straszyć ludność niemiecką ogromem podatków, które już są lub przez większość anticentralistyczną jeszcze będą uchwalone, a które to podatki mają kosztem Niemców, nie zaś spełnienie życzeń Czechów w Czechach i na Morawie, tudzież Polaków. Życzenia te przedstawia owe biuro w świetle najpiekielniejszem, mimo że tylko to dziwnem jest, czemu za rządów hr. Taaffego dotąd jeszcze, zwłaszcza w Czechach i na Morawie spełnione nie zostały, a co do naszych życzeń, mimo tego, że [illegible] potępia życzenia „Polaków“ co do kolei żelaznych i regulacji rzek — a więc życzenia, któreby podnosili w Galicji także Niemcy lub Tatarzy, gdyby owi, a nie obecni mieszkańcy kraj ten zamieszkiwali, i które przeważnie dobra państwa całego dotyczą.

Organ staroczeski *Politik*, podnosząc te niecne agitacje fakcjonistów, podnosi jednak przytem wielce ważną sprawę:

„Ten spis życzeń autonomistów, ułożony przez biuro centralistyczne, dokonał jest charakterystyką ociągania się rządu, który nie może się zdecydować i całkowicie a dobrowolnie dać to, czego żądać prawo mamy. Gdyby nie fakt, że na gabinecie Taaffego każdy większego, i to co do praw dawno się należących, mozolnie dopiero wymuszać potrzeba, toby też nie musiano na każdej sesji Rady państwa z temi samemi występować żądaniami, które opozycja z tego tak niecnie wyzyskuje.

„Ale to komplikowanie życzeń poszczególnych frakcyj prawicy, z których każde zarówno jest uzasadnionem i słusznem, daje wiele do myślenia w innym jeszcze względzie, mianowicie, że autonomiczna większość Rady państwa nie posiada dotychczas żadnego programu jednolitego. Ten to brak programu ściśle określonego i jednolitego przeważnie utrudnia sytuację i przeszkadza szybkiemu prac parlamentarnych postępowi. Wobec takiego programu daleko lżej załatwiłoby rozmaite kwestje szczegółowe, na których pojedynczym ludom i frakcjom więcej niż na innych zależy. Rzecz naturalna, że program ten musiałby w całej rozciągłości być wykonany rządowi; a gdyby większość stanowczo się go trzymała, to i rząd byłby zmuszonym, w rozwiązywaniu wytoczonych kwestyj postępować zasadzie i bardziej stanowczo, rokowania nad każdą sprawą w szczególności nie trwałyby tak długo, zagadnień [illegible] odpadłyby, i sytuacja stałaby się wyraźniejszą a więc i pewniejszą.

„Że tutaj tylko jedną sprawę przytoczymy — mianowicie szkolną. Rzecz przecie niezawodna, że każdy kraj ma co do niej swoje odrębne potrzeby, a więc i od innych różne zdanie. Otóż gdyby autonomiczna większość w programie swoim wypowiedziała, że sprawy szkolne należą do ustawodawstwa krajowego, toby też wszystkie dotyczące trudności, z których często długie wynikają rokowania, odpadły, i ważna ta sprawa zostałaby w duchu autonomicznym załatwioną.

„Podobnie też dałyby się co do różnych innych spraw publicznych wyszukać wspólne zapatrywania, któreby ułożenie jednolitego programu, a więc i całą akcję polityczną niezmiernie ułatwiły. Już nieraz wskazywaliśmy na tę potrzebę, a dzisiaj ponownie na nią wskazujemy. A można też jeszcze naprawić, czego się przez cztery lata z górą zaniedbało.

„Co do czasu otwarcia sesji rajchsratowej obiegają różne wersje; według jednych ma nastąpić d. 19. listopada, wedle innych aż d. 3. grudnia. Na każdy sposób mają mężowie zaufania poszczególnych frakcyj dość czasu do porozumienia się i ułożenia programu.“

Mimochodem dodamy tu jeszcze, że wspomniane na czele centralistyczne bióro prasowe kosztowało dotąd około 50 do 70 tysięcy złr. rocznie, oprócz kosztów utrzymania *Deutsche Ztg.*, a obecnie przeniesione zostało do Pragi, skąd pp. Teweles i Kuh — naturalnie żydki — zaopatrują całe dziennikarstwo centralistyczne w Austrji i sprzyjające centralistom w Niemczech, a zapomocą stosunków masońskich wściubiają swoje artykuliki także do pism francuskich i włoskich. Obecnie bióro to stara się pozyskać jakie znaczne pismo niemieckie, oczywiście przez żydów redagowane, we Węgrzech. *Pester Lloyd* już się mu nie wysługuje jak dawniej, a podając półurzędowe korespondencje wiedeńskie, nadto zburczy nieraz centralistów, aby nie popaść u Węgrów w niełaskę.

* * *

Indep. Roumaine i inne organa opozycyjne donoszą z Tirgu Iiul na granicy siedmiogrodzkiej telegram tej treści, że Austrjacy wystawili na przesmyku na terytorjum rumuńskiem pikietę, który Rumuni naprzód spędzili, potem nadeszły posiłki i komendant austrjacki wziął do niewoli dziewięciu żołnierzy. Wiadomość ta, o której sądziłby można, że jest moskalofilskim wymysłem w celu wywołania nieporozumień między Rumunją a Austrją, tym razem zdaje się potwierdzać. Rząd rumuński miał otrzymać raport urzędowy, podług którego komendant austrjacki wziął do niewoli nie 9, ale 15 Rumunów. Zajście to przypada bardzo nie w porę. Trzeba czekać na szczegóły, z których się okaże, czy to zajście winien Rumunów; ministerstwo spraw zewnętrznych interpelowało już o to reprezentanta Austrji. Poseł austrjacki baron Mayr powraca do Bukaresztu.

* * *

Paryscy radykali urządzają dla jenerała Thibaudina ucztę, na której będzie przewodniczyć radykalny deputowany Tony Revillon. Można sobie przedstawić, jak nowy traktować będą „orleanistowską intrygę“, której ofiarą miał paść eksminister wojny. Radykalna ta agitacja między komunistami nie znajduje echa. Na zgromadzeniu anarchistów w sali Favré obywatel Gelez wzywał zebranych, żeby się połączyli z radykałami i ratowali republikę przed zamachem orleanistów, drugi jednak mowca Montant odpowiedział mu: „Diabli nam tam zajmować się Ferrym, Thibaudinem, monarchami i prezydentami republiki. Nawet Clemenceau jest naszym wrogiem, bo jest „bourgeois“ jak i inni.“ Inny znowu z mówców niewidziałby nic złego w zaprowadzeniu monarchii. Podług jego zdania republika więcej szkodzi niż pomaga sprawie rewolucji socjalnej, sama już bowiem nazwa „republika“ obałamuca masę głuptasów. „Co do Francji, rzekł w końcu, którą macierzystą ziemią i ojczyzną nazywają, to ona zupełnie nic nas nie obchodzi.“ Wyrażeń, jakich dalej użył, powtórzyć niepodobna, tak były nieparlamentarne i grubiańskie. Takiemi mowami zakończono posiedzenie.

Korespondent *New Heralda* z Hongkong donosi, że położenie Francuzów znacznie się polepszyło. Zatelegrafował on 7. b. m.: „Dr. Harmand, francuski komisarz w Tonkinie, potwierdza wiadomość, ze między Francuzami a bawiącym w Tonkinie anamickim posłem przyszło do porozumienia, i „czarne sztandary“ mają cię cofnąć nad bród Czerwonej rzeki w pobliżu chińskiej granicy. Admirał Courbet wystawi korpus, aby przeszkodzić Chińczykom w marszu do zatoki Tonkińskiej. W Haiphong i Hanoi przygotowują się na przyjęcie dalszych 300 francuskich żołnierzy.“

O zajściu francusko-hiszpańskiem pisze inspirowany korespondent *Schles. Ztg.*: „To, co w pruskich i zagranicznych dziennikach pisano o wymianie depesz i listów między naszym cesarzem a królem hiszpańskim, wymaga jeszcze zawsze potwierdzenia z kompetentnego źródła. Teraz pojawiają się już głosy, powątpiewające nietylko o treści tych depesz i listów, ale nie wierzące w ogóle, żeby z powodu zajść w Paryżu, cesarz niemiecki z królem Alfonsem jakąkolwiek prowadził korespondencję. Formalnie można tylko zaprzeczyć wiadomościom podanym przez niektóre francuskie dzienniki, jakoby jenerał Thibaudin ustąpił w skutek niemiecko-hiszpańskich reklamacyj. Pozytywnie można zaręczyć, a wypływa to już z zachowania się rządu niemieckiego, że ze strony Niemiec nie zrobiono żadnego kroku, ani z powodu pobytu króla Alfonsa w Paryżu, ani z powodu zasiadania jen. Thibaudina w gabinecie.“

* * *

Zwołana przez rząd przedlitawski ankieta dla taryf kolejowych wniosła była, aby utworzono z kół handlu, przemysłu i rolnictwa stałą Radę kolejową, którąby rządowi była pomocną przy regulacji taryf kolejowych. Półurzędowo donoszą teraz, że rząd już niezadługo zamianuje członków tej Rady, a Rada ta będzie dodaną jeneralnej inspekcji kolejowej. Opinie swoje i wnioski Rada będzie dawała tylko na żądanie rządu, lecz nie będzie miała prawa, być każdego czasu i przy każdej sposobności wysłuchaną i zapytaną.

We Wiedniu sądowi urzędnicy kancelaryjni wydali do swoich kolegów w całej Przedlitawii odezwę, aby w stolicy każdego kraju utworzono komitet, któryby wespół z komitetem wiedeńskim przedsięwziął kroki ku polepszeniu doli swoich członków. Odezwa jest podpisaną przez wszystkich urzędników sądów pierwszej instancji we Wiedniu, i powiada:

„Od lat 10 prawie są urzędnicy kancelaryjni sądów pierwszej instancji i władz podległych, skutkiem zwinięcia posad oficjałów przy tych sądach, skazani pozostawać aż do grobu kancelistami ostatniej rangi. Że ten przygnębiający, zarówno z interesami służby jak i z wszelkiemi zasadami sprawiedliwości sprzeczny stan stale trwać nie może, to już zrozumiała przeważna część kancelaryjnych urzędników sądowych. Widok to boleśny, jak to w organizmie państwowym tyle potrzebne a ogromnie pracą obarczone ciało urzędnicze jest co do swoich najżywotniejszych interesów gorzej niż po macoszemu traktowane. Tuszymy, iż tak Wysokie ciała prawodawcze jak i Wys. rząd dadzą się przekonać, że nasze prośby są uzasadnione, i że kieruje niemi tylko ta jedna myśl, aby przynajmniej raz w życiu uzyskać nadzieję posunięcia się w randze, która to nadzieja obecnie jest płonną, skoro np. w okręgu pewnego sądu wyższego na 352 posad kancelistów rangi jedenastej jest tylko 18 posad kancelistów dziesiątej rangi.“

Sprawy sejmowe

Lwów d. 12. października.

XXIII.

(Koniec sesji. — Jej bezpłodność. — Omnipotencja szlachty i jej źródło. — Toast marszałkowski na cześć namiestnika. — Sprawa utworzenia krajowej spółki maszynowej. — Reakcyjna uchwała sejmowa. — Zrównanie granic okręgów wyborczych z granicami powiatów.)

Odwołano posiedzenie Koła, na którem zastanawiać się miano nad kwestją, czy i kiedy sejm ma być zamknięty lub odroczony, a odwołano z powodu, iż jeszcze z Wiednia nie zasięgnięto dotąd decyzji. Minister dr. Ziemiałkowski, który myśl odroczenia sejmu poruszył, miał dać znać, czy rząd na odroczenie przystanie. Czy odpowiedź nadeszła, a jeźli nadeszła, jak wypadła, dotąd dowiedzieć się nie można, ale to jest prawie pewnem, że już w Kole ta kwestja traktowaną nie będzie, i że sejm ma być stanowczo w sobotę, dnia 20. października, zamknięty. I już teraz nie będzie można czynić zarzutu rządowi, iż skraca sesje sejmowe. Skracamy je sobie sami, wytwarzając sobie sami rozmaite rzekome przeszkody i trudności. Odroczyliśmy sami termin zebrania się sejmu aż do jesieni, a teraz radzibyśmy, aby jak najprędzej skończyła się ta spóźniona sesja. Taki też będzie i rezultat działalności bieżącej sesji. Skończy się tylko na uchwaleniu bieżących spraw administracyjnych, których odraczać nie można, na uchwaleniu budżetu, i — kilku rezolucyj, które zwykle zostają tylko rezolucjami, a nigdy prawie nie bywają wysłuchane i przeprowadzone.

A jednak w obecnej kadencji sejmowej jedna klasa narodu (szlachta i więksi właściciele w ogóle), doszła do omnipotencji w sejmie, inne zaś warstwy straciły zupełnie wpływ i znaczenie. I mogłaby ta górująca klasa utrzymać się stale na swojem stanowisku, i nawet bardzo pożyteczną się stać dla kraju, gdyby rozwinęła czynność bezstronną i wszechstronną, i tą działalnością usprawiedliwiła swą przewagę. Bezpłodność zaś sesyj sejmowych wywołać musi reakcję przeciw niej w całym kraju. I już dziś pojawiają się symptomata tej reakcji. W miastach pojawia się niezadowolenie i przeciwko tym posłom z inteligencji miejskiej, którzy idą w służbę górującej klasy, i przeciwko tym posłom miejskim, co widząc omnipotencję jednej warstwy, opuścili skrzydła. Między posłami ruskimi agituje się myśl, zaniechania na teraz borb narodowościowych, a porozumienia się z liberalnymi posłami miejskimi na polu praktycznej reformy ustaw wadliwych, i na polu potrzeb krajowych. A myśl ta znachodzi zwolenników i między posłami polskimi. Istotnie nic tak nie przyczyniło się do zdobycia przewagi wielkiej przez szlachtę, jak borba narodowościowa. Liberalne żywioły w kraju musiały stanąć solidarnie z konserwatywnemi przeciw russkim separatystycznym zapędom, i same dopomagać szlachcie do zdobycia przewagi stanowczej. I dopokąd ta przyczyna nie będzie usuniętą, tak długo innego składu sejmu spodziewać się nie można.

* * *

W innem miejscu wspominamy o bankiecie, urządzonym przez posłów dla uczczenia nowego namiestnika, pana Zaleskiego. W toaście wniesionym w imieniu reprezentacji kraju na zdrowie sympatycznego dla wszystkich stronnictw narodowych teraźniejszego naczelnika rządu krajowego, słusznie podniósł marszałek krajowy te uczucia, jakie wzbudza w starszem pokoleniu posłów fakt, że gdy w pierwszych czasach istnienia sejmu stawali wobec niego jeden po drugim jako namiestnicy jenerałowie, wręcz nieprzychylnie dla nas usposobieni, to teraz mamy namiestników, którzy są krew z krwi naszej, kość z kości naszej. Po teraźniejszym zaś namiestniku tem więcej spodziewać się mamy prawo, gdy przewodnikiem jego w życiu publicznem niezawodnie pozostanie na zawsze szlachetny duch jego rodzica — Wacława z Oleska!...

Na ten toast, który wywołał w prawdziwie świetnem zgromadzeniu uczestników uczty frenetyczny zapał, odpowiedział namiestnik głosem wzruszonym, lecz co do treści z tem pełnem taktu umiarkowaniem, jakie jest niezbędne na jego stanowisku, narażonem na czujną i pełną przewrotności krytykę naszych „najserdeczniejszych“ we Wiedniu...

* * *

Pod przewodnictwem p. Wrotnowskiego, w obecności prezesa Banku krajowego pana Bohdana, jakoteż kilku najznakomitszych techników tutejszych odbyła się wczoraj w gmachu sejmowym narada grona zaproszonych posłów w sprawie projektu założenia we Lwowie akcyjnej fabryki maszyn, którąby uwolniła rolnictwo krajowe jakoteż przemysł krajowy od dotychczasowego wyzyskiwania przez firmy zagraniczne. Mimowoli przypomniał się zgromadzonym przykład nieudałego przedsiębiorstwa „Łączyński, Bal i spółka“, które wielu uczestników o znaczne przyprawiło straty. Na to słusznie odpowiedziano, że jeżeli jakieś przedsiębiorstwo jest tak po dyletancku kierowane jak owa fabryka, to musi upaść, lecz teraz właśnie chodzi o to, ażeby utworzyć zakład, któryby wolny był od błędów, jakie stały się powodem niepowodzenia spółki „Łączyński, Bal i sp.“

Jeden z posłów podniósł potrzebę podtrzymywania istniejących u nas reparacyjnych warstatów, na co mu odpowiedziano, że właśnie gdy rozwinie się lwowska fabryka, będzie musiał w naturalnem następstwie ożywić się także ruch we wszystkich krajowych warstatach mechanicznych, a to we wspólnej walce przeciwko konkurencji obcokrajowych firm. O zamówienia nie ma kłopotu, gdyż wiele jeszcze wody upłynie, zanim przemysł krajowy zdoła zaspokoić konsumcję miejscową w dziale maszyn. Więc warstat lwowski musiałby dzielić się zamówieniami znaczniejszemi z innemi krajowemi warstatami, pewne fabryki maszyn zespecjalizowałyby się dla tego lub owego rodzaju robót, u publiczności wzmógłby się zresztą zwyczaj czynienia zamówień u miejscowych fabrykantów, gdy ustaliłoby się zaufanie do nich — więc w każdym razie powstanie maszynowej spółki akcyjnej w kraju, nie byłoby wcale groźnem dla istniejących już fabryk tego rodzaju, lecz przeciwnie znakomicie wzmocniłoby tylko ich siłę konkurencyjną wobec wyrobów zagranicznych, które sprzedawane bywają u nas o 25 do 75% drożej jak gdzieindziej.

W końcu wszyscy obecni uznali jednomyślnie, że leży to w interesie kraju, dążyć do zorganizowania silnej finansowo i racjonalnie kierowanej spółki dla wyrobu maszyn i wybrano komitet wykonawczy, który ma zająć się zrealizowaniem tej myśli.

* * *

Sejm uchwalił na wczorajszem posiedzeniu ustawę, która gdyby uzyskała sankcję, musiałaby silny wpływ wywrzeć na cały tok życia publicznego w naszym kraju. Mamy tu na myśli ustawę, przedłużającą perjod wyborczy reprezentacyj gminnych i powiatowych z trzech lat do sześciu. Każde wybory wywołują walkę stronnictw, a więc krytykę istniejącego ładu, czyli raczej nieładu, wprowadzają w ciała reprezentacyjne nowe elementa, które przynajmniej na czas jakiś budzą w nich nowe życie. Na zbyteczną ruchliwość naszych Rad gminnych i Rad powiatowych z pewnością nie można narzekać! Gdy zaś perjody wyborcze zostaną przedłużone do lat sześciu, to zostaną one pogrążone w tem większy zastój. Roznamiętnienie przedwyborcze gaśnie zawsze tak szybko po każdych wyborach jak gaśnie ogień, gdy nie stanie materjału palnego.

Chociażby jednak teraz tylko raz na sześć lat ponowiła się walka wyborcza w gminach i w powiatach, to z pewnością szkody, jaka wyniknie z zastoju w życiu naszych ciał reprezentacyjnych i władz autonomicznych w skutek tak znacznego przedłużenia perjodów wyborczych, nie zrównoważą wątpliwe korzyści, jakich obiecują sobie zwolennicy tej reformy przez to, że „nie będzie się ludzi niepokoić“ zbyt częstemi wyborami. Wszędzie konserwatyści nie lubią takiego „niepokojenia“ istniejących władz i instytucyj przez agitację przedwyborczą, więc nie dziw, że reakcyjna większość galicyjskiego sejmu oświadczyła się za przedłużeniem perjodów wyborczych z trzech lat do sześciu.

* * *

Uchwalone wczoraj nowelle do istniejących ordynacyj wyborczych, mocą których granice okręgów wyborczych mają być zrównane z granicami powiatów politycznych, czynią zadość bardzo bardzo ważnej potrzebie praktycznej, której doniosłość każdy potrafi ocenić, kto bierze czynny udział w akcjach wyborczych.

* * *

Sprawozdanie komisji

wybranej z grona posłów włościańskich o wyrażonych im przez wyborców życzeniach i żądaniach.

(Dokończenie.)

X. Niektóre postulaty odnoszą się do kredytu udzielanego włościanom.

I tak domaga się jeden z posłów skutecznej działalności Banku krajowego dla włościan, inny taniego kredytu dla nich, inny opieki dla towarzystw zaliczkowych, z jednego zaś powiatu uczyniono żądanie wprost przeciwne tj. u-

Z pamiętników Metternicha*).

Rok 1846

Nasamprzód, rzecz zastanowienia godna, pozostanie ruch krakowski z r. 1846. szczególnym kamieniem probierczym siły i wiary w samą siebie owej twierdzy europejskiego konserwatyzmu, za jaką chciał uchodzić Wiedeń Metternichowego autoramentu. Znamy dzisiaj materjalną niemoc owego ruchu, który w najświetniejszej swej chwili rozporządzał zbieraniną tysiąca zaledwie źle uzbrojonych ludzi, a nadto nie przedstawiał warunków choćby efemerycznego powodzenia wśród grozy równoczesnych wypadków galicyjskich z jednej, najzupełniejszego spokoju innych części kraju z drugiej strony. Komuż łatwiej, niż Wiedniowi i Metternichowi było przekonać się o płytkości i wątłości całego ruchu, zrobić z wszelkim spokojem, co należało, nie dać się unosić ani niepotrzebnym obawom, ani zbytecznym nienawiściom? Tymczasem jest nam poufny dziennik księżnej Melanii najlepszem zwierciadłem ówczesnych alarmowych usposobień wiedeńskich, owego dziwnego zaniepokojenia, jakie krakowska wrzawa wywołała w samejże warowni zachowawczości europejskiej. Posłuchajmy relacji księżnej Melanii, relacji dowodzącej, z jaką to uroczystą powagą, z rozwinięciem jakiego to aparatu administracyjnego i militarnego wybierał się Metternichowy Wiedeń na ubicie drobiazgu zawieruchy krakowskiej.

„Od d. 18. lutego, pisze księżna Melania, zaczęły przybywać wiadomości o wybuchłem w Krakowskiem powstaniu a od pierwszej zaraz chwili nosiły cechę poważną. Klemens wziął natychmiast rzecz w rękę, ponieważ wiedział od razu, że nikt nie będzie zdolny jej załatwić w sposób zadowalniający, jeżeli się on nie podejmie jej kierownictwa. Naradzał się z naczelnikami wojskowymi i z wysokimi dygnitarzami wydziału spraw wewnętrznych, którzy w tym swym charakterze zostali powołani do działania z szybkością i rozwagą równocześnie. Sprawiedliwość, policja, słowem wszystko, co w takich razach powinno wystąpić, wzięło udział w konferencji, a kancelarja państwa przybrała od razu widok głównej kwatery wojennej. Zdaje się, że hr. Kolowrat czuł się dotknięty rozwinięciem podobnej czynności, ponieważ nie chciał uczestniczyć ani razu w tych konferencjach, podając za przyczynę chorobę. Udał się nawet na tydzień na wieś, oświadczając, że mu zdrowie nie pozwala brać udziału w obowiązkach urzędowych. Publiczność była zadziwiona podobnem postępowaniem, a Klemensowi była rzecz ta bardzo przykra. Cokolwiekbądź, jest zanadto prawym, aby narażać pokój świata dla zatargów osobistych i szedł swą drogą dalej, nie dając się na niej powstrzymać przez nikogo.

Pierwsze chwile były najtrudniejsze. Zbywało na żołnierzu, nie przewidziano niczego, a istniejąca organizacja nie pozwalała wyprawić posiłków. Z samego początku doniesiono, że jenerał austrjacki, który na wezwanie rządu wolnego miasta wkroczył do Krakowa, został pobity przez powstańców, a nawet zmuszony przez nich do odwrotu na Podgórze; powstańcy opanowali również kopalnie soli i kasę ich w Wieliczce. Wszystko to wydarzyło się, kiedy tutaj myślano dopiero o wysłaniu posiłków wojskowych wraz z amunicją. Publiczność była oburzona, a jak już powiedziałam, pierwsze chwile były bardzo przykre. Pierwsza uspakajająca wiadomość była o przybyciu podpułkownika Benedecka do Wadowic. Na czele znajdujących się w okręgu włościan rozprószył ten wyższy oficer w mgnieniu oka nędzne bandy, które nadawały sobie bohaterski pozór, a które postępowały sobie ze szczególnem tchórzostwem i pierzchały na pierwsze strzały. Wyprawiono ruchomy korpus, którego naczelne dowództwo powierzono Lato-Wrbnie; Gyulai, Edmund Schwarzenberg i Nobili służą pod jego rozkazami. Klemens dał polecenie Wrbnie zająć pod każdym warunkiem, jaki mu się wyda stosownym, miasto Kraków, i powierzył mu pod względem politycznym i wojskowym rządy wolnego miasta. Fryderyk Schwarzenberg udał się równocześnie do Lwowa, aby się oddać do dyspozycji arcyksięciu Ferdynandowi w charakterze adjutanta, a pięćdziesięciu młodych ludzi, na czele których znajdowali się Rudolf Lichtenstein, Tassilo Festeticz, Edmund Zichy i Artur Bathyany, oddali się jako ochotnicy pod rozporządzenia nadwornej rady wojennej. Przyjęto jednakże tylko czterech pierwszych, którzy już służyli w wojsku, a wszyscy rozpoczynają kampanię ożywieni jak najszlachetniejszym zapałem. Karol Lichtenstein nie mógł się oprzeć pokusie, i poszedł z innymi. Wyprawiono ztąd wojsko. Pułk Deutschmeister, znajdujący się od wielu lat na załodze w Wiedniu, ma równie wyruszyć, co, jak mówią, wprawia w rozpacz kucharki wiedeńskie. Jenerał pruski Rauch, który od dziesięciu do dwunastu lat przebywa w Petersburgu w charakterze wysłańca wojskowego swego dworu, znajdował się tu przez cały czas tego wzburzenia. Był obecnym wymarszowi pułków i oczarowany widokiem, że nadzieja powąchania prochu czyni żołnierza tak szczęśliwym i zadowolnionym.“

Szczerze powiedziawszy, bierze trochę pusty śmiech czytelnika wobec tego ponurego zapału arystokracji austrjackiej, wobec łez kucharek wiedeńskich, wobec gotowości śmierci austrjackich pułków, wobec entuzjazmu pruskiego jenerała Raucha, gdy sobie uprzytomnimy, że cały aparat ten zapału, łez i gotowości bohaterskiego zgonu stanął przeciw zgasłemu już wtedy i bezbronnemu ruchowi, że przyszedł zapóźno, a że żniwo taniego i bezkrwawego zwycięztwa przyszło zbierać komu innemu, aniżeli Lichtensteinom, Zichym i Festeticzom.

„Wszystko — pisze sama księżna Melania w dalszym ciągu swego dziennika — przyszło za późno, ponieważ gdy powstańcy widzieli, że wojska moskiewskie, pruskie i austrjackie się zbliżają, poddali się Prusakom w liczbie ośminset. Dzienniki francuskie pochwyciły ten przedmiot. Co pod tym względem ośmielono się pisać i ogłaszać, jest nie do wiary. Wojska moskiewskie, pruskie i austrjackie wkroczyły już do Krakowa bez wystrzału w chwili, kiedy przybywały nasze posiłki.“

Otóż światło w jakiem w „Pamiętnikach“ staje fakt krakowskiego powstania.

Wspomnieliśmy wyżej o akcji zewnętrznej gabinetu wiedeńskiego z powodu krakowskich wypadków. Mówiąc o niej, mieliśmy przedewszystkiem na myśli rozległą, długotrwającą korespondencję dyplomatyczną, jaką wypadki owe wywołały między księciem Metternichem a Guizotem i gabinetem londyńskim z powodu nadużycia tak zwanego prawa schronienia (*le droit d'asyle*) ze strony emigracji polskiej. Jak widzimy z „Pamiętnikow,“ trudnił się książę Metternich z niesłychaną drobiazgowością aktami śledczemi ówczesnej sprawy, czytał, jak się nawet zdaje, w języku polskim różne manifesty i broszury emigracyjne, wydobywał z nich materjał przeciw ich autorom, którzy — według niego — dalekimi będąc od właściwej idei narodowej, nie doznającej krzywdy i ujmy pod rządem austrjackim, stanowili tylko odłam powszechnego wywrotu. Gniewa się przy tej sposobności książę-kanclerz niesłychanie na księcia Czartoryskiego o moralny jego akces do krakowskiego ruchu. Krok ten stał się, jak wiadomo, powodem obłożenia sekwestrem dóbr księcia galicyjskich — Sieniawy. W liście do Apponyi'ego odzywa się Metternich w sprawie tej następnie: „Środek, zarządzony przez władzę przeciw księciu Adamowi Czartoryskiemu, ma to samo znaczenie (obronne). Było rzeczą niemożliwą nie zarządzić go. Czyż myślał książę o tem, co czyni 7. b. m. (marca)? Czy nie byłby zrobił lepiej, odkładając na później oświadczenie natchnione ślepym entuzjazmem, aby je oddać raczej kontroli wypadków mających wkrótce rozświecić sytuację? Książę Adam Czartoryski, który spędził życie jako igraszka i nieszczęśliwy kierownik rewolucyjnej barki polskiej, wieńczy swe dzieło. Znam go zbliska od 50 lat, nie doznaję tedy żadnego rozczarowania. Ludzie pewni, postawieni pod codzienną kontrolę moję, odgrywali niepojęte dla mnie role. Ludźmi tymi są książę Adam Czartoryski i hr. Capo d'Istria. Jeden i drugi byli ministrami obdarzonymi najzupełniejszem zaufaniem osobistem cesarza Aleksandra. Pierwszy zajął się ruiną cesarstwa moskiewskiego na rzecz Polski;

*) Ustęp ze szkicu Kazimierza Jarochowskiego, zamieszczony w zeszycie październikowym „Ateneum“.

trudnienia zaciągania pożyczek na hipotekę tudzież za pośrednictwem weksli, jako ułatwiających rozrzutność włościan.

Komisja sądzi, że instytucji ułatwiających włościanom kredyt, jest już dosyć w naszym kraju, i że należałoby raczej o tem pomyśleć, aby wieśniaków uchronić od niebezpieczeństw, na jakie narażają ich pewne sposoby udzielania kredytów, mianowicie weksle. Ograniczenie zdolności wekslowej u wieśniaków uważamy za przedmiot, nad którym szczególniej członkowie komisji prawniczej zastanowićby się powinni. Dosyć wspomnieć, że spory wekslowe prowadzone być muszą w sądach kolegialnych, że to, jak również protesty przy wekslach przekazowych, narażają wieśniaków na wielkie koszta, i że w ogólności zdolność ich wekslowa przez ludzi nieuczciwych w niegodziwy sposób bywa na ich szkodę wyzyskiwaną.

XI. Są także wyrażone życzenia zmniejszenia liczby **odpustów**, następnie liczby **świąt** tam, gdzie przebywa ludność dwóch obrządków.

Są to sprawy, które nie należą do kompetencji sejmu krajowego, chociaż komisja wyznać musi otwarcie, iżby tego bardzo pragnęła, aby właściwe władze duchowne wzięły je pod światłą swoją rozwagę. Zbyt wielka ilość dni świątecznych, zwłaszcza kilkodniowe wśród lata odbywane odpusty, pochłaniają wiele sił roboczych, w takim właśnie czasie dla celów ekonomicznych w kraju koniecznie potrzebnych.

Okoliczność ta oddziaływa także niekorzystnie na naukę w szkołach ludowych.

XII. W dalszym ciągu komisja przytacza następujące przez pojedynczych albo kilku posłów włościańskich popierane postulaty, mianowicie:

1. Zmianę w urządzeniu więzień w tym mianowicie kierunku, iżby znaglały do pracy a nie do spoczynku. Wprawdzie zasada dzisiejszej organizacji więziennej właściwie zmierza do tego, iżby zbrodniarza przyzwyczaić do uczciwej pracy i przywrócić go społeczeństwu jako człowieka poprawionego, ale nie podlega wątpliwości, iż więzienia nasze rzadko wydają takie owoce. Często młodzi zbrodniarze wychodzą z nich gorszymi, jak byli przedtem. Dlatego poruszenie tej sprawy w Izbie komisja uważa za rzecz właściwą, a uczynił to już poseł Merunowicz.

2. Udzielanie urlopnikom, do domu się udającym, munduru na drogę, aby nie przychodzili na pół nadzy do swej gminy. Tej sprawy zdaniem komisji, w sejmie poruszać nie potrzeba, gdyż według obecnie obowiązujących przepisów wojskowych, urlopnik ma prawo żądać munduru na drogę, który następnie wójt władzy wojskowej odesłać jest obowiązany. Jeżeli więc gdziekolwiek przeciwny przypadek się wydarzy, to jest to nadużycie, które do wiadomości przełożonych władz wojskowych podać należy.

3. Dozór i opieka nad służącemi chrześciańskiemi u izraelitów przebywającemi. Przedmiot ten wiąże się z sprawą stosunku służbowego, o którym Wydział krajowy wypracował już sprawozdanie.

4. Spowodowanie kamery do energiczniejszego tępienia dzikich zwierząt drapieżnych, zwłaszcza dzików, które się w lasach rządowych bardzo rozmnożyły i niszczą plony sąsiednich gruntów włościańskich. Sprawą tą zdaniem komisji przedewszystkiem zająć się powinny władze polityczne.

5. Wykupywanie gruntów pod budowę kolei przez rząd a nie przez przedsiębiorców. Na to żądanie, jako ogólne, komisja zgodzić się nie może.

6. Wykreślenie subwencji na teatra z funduszów krajowych. Temu żądaniu komisja musi się sprzeciwić, bo podniesienie sceny nie jest sprawą lokalną, lecz sprawą krajową w całem tego słowa znaczeniu.

7. Subwencje dla gospodarstw włościańskich i zapomogi dla gmin dotkniętych gradobiciem. Żądania te, o ile są ogólne, nie mogą być przez komisję do poparcia zalecone. W przypadkach zaś pojedyńczych sejm uchwala zwykle w razie potrzeby pewne subwencje lub zapomogi.

Oto postulaty mające cechę ogólną a przedstawiające posłom włościańskim obfity materjał dla podjęcia w sejmie wielu żywotnych, dla kraju ważnych i z interesem kół włościańskich ściśle związanych spraw. Starajmy się dołożyć naszych sił, aby je w ciągu sześcioletniej kadencji sejmowej przeprowadzić, wyborcy z pewnością nam wdzięczni za to będą.

Jeden z posłów poruszył przy tej sposobności sprawę, która chociaż nie wiąże się ściśle z interesem kół włościańskich, ma jednak bardzo ważne ogólne znaczenie i dlatego przez komisję pominiętą być nie mogła. Żądał on, aby przy komisjach, ustanowionych dla zbadania sporów granicznych pomiędzy Galicją i sąsiedniemi krajami, współudział delegata władzy autonomicznej był przepisany.

Znajomy wszystkim spór o Morskie Oko jawnym jest dowodem, z jaką ostrożnością w tych sprawach, tak żywo kraj nasz obchodzących, postępować należy. Wniosek samoistny do tego celu zmierzający, komisja uważałaby więc za bardzo właściwy.

W rozbiór postulatów lokalnej natury komisja się nie wdawała, wzięcie bowiem inicjatywy w nich należy już do posłów, którzy je stawiają. Niektóre z nich jednak wiążą się z ogólnie pożądaną regulacją rzek Dniestru i Dunajca i już dlatego zasługują na poparcie, w sprawie zaś założenia niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach pod Kętami nie można pominąć milczeniem, że właściciel tej wioski p. Czecz na założenie rzeczonej szkoły ofiarował obszerny dom mieszkalny i kilka morgów gruntu.

Postulatów co do pojedynczych dróg, komisja dlatego także tu nie podnosi, ponieważ Wydział krajowy na budowę ich w razie wykazania przez Radę powiatową ich potrzeby, tudzież przedłożenia planów i kosztorysów, wyznacza subwencje z funduszów krajowych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń 10. października.

(§.) Centraliści, którzy się spodziewali zatarg kroacko-węgierski wyzyskać dla swych celów, są po ostatniej mowie Kolomana Tiszy w sejmie węgierskim odczarowani na całej linii. Oświadczenie bowiem prezydenta gabinetu węgierskiego, że rząd węgierski niema prawa mięszać się do spraw austrjackich i odwrotnie, rozwiało najpiękniejsze nadzieje lewicy, która już widziała jak pandur węgierski wyganiał hr. Taaffego i jego kolegów z raju ministerjalnego, ażeby tamże zrobić miejsce dla Chlumeckich, Plenerów, Suesów i towarzyszy.

Tymczasem najpiękniejsze nadzieje centralistów na nic się nie przydały — *das ist bitter*, więc też pocieszają się teraz organa lewicy, jak mogą. Dają Tiszy przestrogę, żeby się miał na baczności przed wpływami, które obecnie rządzą w Przedlitawii i że, jeśli dziś jeszcze wpływy te niedają się Węgrom czuć bezpośrednio, to jutro z siłą orkanu zdmuchną one z widowni nie tylko Tiszę, ale i — całe państwo węgierskie.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad tem, że te i tym podobne oskarżenia i podejrzenia dzienników barwy czarno-czerwono-złotej nie mają najmniejszego znaczenia, a chyba są tylko dowodem, że niema tak podłego środka, którego by lewica wzdrygała się używać dla swych celów. Czy tym sposobem popiera swe interesa, to inne pytanie, ale że się coraz więcej w oczach całego świata kompromituje, to rzecz nie podlegająca żadnej wątpliwości.

Dowiaduję się z dobrego źródła, że w kołach rządowych wyznaczono dzień 19. listopada jako termin dla zebrania się Rady państwa, która obradować będzie w nowym gmachu parlamentarnym, gdzie temi dniami przeniesiono już bibliotekę i archiwa. Uroczyste otwarcie nowego gmachu odbędzie się również na dniu 19. listopada. Tym sposobem przypadłoby uroczyste otwarcie i pierwsze posiedzenie Izby poselskiej na jeden dzień.

Pomimo bliskiego już termina rozpoczęcia obrad parlamentarnych w nowym gmachu, gmach ten nie jest bynajmniej skończony i wątpić należy, pomimo że roboty są gorączkowo przyspieszone, czyli do dnia 19. listopada wszystko będzie w porządku. Sciany nowego gmachu są pomimo wszelkiego przeciwnego twierdzenia, jeszcze wilgotne a wśród pory jesiennej nie ma nawet widoku, żeby wyschły. Ojcowie narodu mogą się więc *a priori* przygotować przynajmniej na katary i bole głowy.

Sławny „teatr Szmerlinga“ przy Szkockiej bramie zamknął już swe podwoje na zawsze. Spodziewamy się, że z tą budą, która już na wiosnę będzie zniesioną, zniknie też na zawsze i duch Szmerlingów, Giskrów i Lasserów. Duch nietoleranckiego centralizmu przeżył się i zestarzał tak samo jak „teatr Szmerlinga“ rozpadający się w gruzy. Obydwaj więc należą do rupieciarni. Niechaj im ziemia będzie lekką!

Rzym d. 8. października.

Dnia wczorajszego rano, u progu kościołów rzymskich, dokąd ludność spieszyła na niedzielne nabożeństwo, rozdawano wszystkim załączoną tutaj drukowaną karteczkę po włosku, wzywającą mieszkańców Rzymu, aby tegoż wieczoru domy swe oświetlili z powodu uroczystości Najświętszej Panny Różańcowej. Nic naturalniejszego jak gorliwość komitetów katolickich Wiecznego miasta w tej okoliczności: wiadomo bowiem, że święto różańcowe ustanowione zostało z powodu pierwszego wielkiego pogromu tureckiej potęgi przez flotę chrześciańską pod Lepantem. Co jest jednak zgoła niepojętem i przykrem dla każdego dobrego Polaka, to że wspomnione szanowne komitety jednakowej gorliwości nie raczyły okazać miesiąc temu, w niedzielę, w którą przypadało święto Najśw. imienia Marji Panny, ustanowionego skutkiem ostatniego i większego jeszcze pogromu Turków pod Wiedniem przez Jana III., gdy właśnie przypadała dwóchsetna rocznica tego stanowczego w nowożytnych dziejach wypadku. A jednak, jak wszystkim wiadomo, oświetlenie Rzymu przed dwoma wiekami na wieść zwycięztwa polskiego oręża było tak samodzielnem, powszechnem i ogromnem, iż ubodzy w braku świec i kagańców palili na placach i ulicach słomę, na której sypiali, a Rzym cały stał jak w ogniu.

Owóż Rzym, ten tak wierny pamiątkom i tak chętnie się oświetlający, w pewnej wprawdzie tylko części, posłuszny hasłom komitetów pobożnych, nie znalazł jednej świeczki w 1883 r. na uroczystość Imienia Marji, ani 12. września! Z wyjątkiem urzędowych nabożeństw, którym asystowały obie austrjackie ambasady, nie odprawiono w Rzymie samym żadnego nadzwyczajnego nabożeństwa, żadnej trzydniówki, żadnego *Te Deum* poza austrjackiemi kościołami *Santa Maria dell' Anima* i *SS. Nome di Maria* przy forum Trajanum. Wczoraj jednak nie zapomniano o oświetleniu, chociaż nie był to wcale wiekowy obchód zwycięztwa pod Lepantem; ale stronnictwo papieskie w Rzymie życzyło sobie podnieść bardziej polityczną niż religijną demonstracją ustęp ze świeżego listu apostolskiego o nabożeństwie różańcowem, co się do obecnego stanu rzeczy odnosi, i zamanifestować się w oczach pielgrzymki włoskiej, która się wczoraj przedstawiała papieżowi u św. Piotra, dokąd wchodzono li tylko za biletami komitetów. Na posłuchaniu tem, pomimo świętości miejsca i przytomności Przenajświętszego Sakramentu, były oklaski i okrzyki bardziej polityczne niż religijne na cześć papieża-króla, a nawet donośny jakiś głos wrzasnął: *Abbasso Umberto I!* „Precz z Humbertem I.!“ Wybuchy takie politycznych namiętności mikroskopijnej mniejszości narodu w środku domu bożego, przy grobie apostołów, są rzeczywiście opłakanemi, i zbudować nikogo nie mogą. Snać jubileusz oswobodzenia Wiednia nie był połączony z okolicznościami, łechcącemi polityczną demonstracyjność i teraźniejsze namiętności konserwatystów, i dlatego pomimo ogromu pamiątki nie zagrzał serca tych, którzy wczoraj tak chętnie demonstrowali.

Moskwa.

Ze sprawozdania naczelnego prokuratora synodu wynika, iż w roku 1881 przeszło na prawosławie 1.027 katolików, 1 unita, 11 ormian, 700 protestantów, z pomiędzy rozkolników 2.116 zupełnie, z zachowaniem pewnych wyróżnień 1.179, żydów 572, mahometan 410, pogan 4.796, razem tedy 10.812. Apostolstwo prawosławne nie próżnuje więc i znanemi środkami zmusza innowierców do przejścia na szyzmę.

* * *

Piszą z Tomska do *Ruskich Wiedomosti*, co następuje:

„Dnia 30. sierpnia w samo południe na ulicy w Tomsku, wobec wielu świadków, zastrzelił się jeden z wybitnych nihilistów, który umknął szczęśliwie z więzienia kijowskiego, i udał się w drogę do Tomska, by ztamtąd wyzwolić na wygnanie skazaną kochankę. Tutaj poznał zbiega towarzysz więzienny z Kijowa, łotr, za oszustwa wypędzony także do Tomska. Oszust w nadziei, że za odkrycie zbiega politycznego sam dla siebie okupi ułaskawienie, naprędce zarządził połów na nieszczęśliwego. Namówiwszy sobie szpiega, który trop w trop puścił się za nihilistą, sam dał wiadomość o wykryciu żandarmom. Przekupiony dorożkarz ofiarował ściganemu swe usługi. Gdy nihilista spostrzegł, że zdradza go dorożkarz, że go wiezie wprost do gmachu policji, i stawać nie myśli na jego wołanie, wypalił dwa razy z rewolweru do dorożkarza, a wyskoczywszy z powozu w ucieczce począł szukać ratunku. Zewsząd oskoczony, widząc daremne wszelkie wysilenia, trzecim wystrzałem sam siebie położył trupem. Był to młodzieniec liczący lat 25, nieznanego dotąd nazwiska, władze podają tylko pierwszą i ostatnią zgłoskę nazwiska B. i W. Znaleziono przy nim dwa podrobione paszporty i 300 rubli.“

* * *

Długi Moskwy, pozostające do spłacenia z końcem roku bieżącego, obliczone już zostały przy układaniu etatów na rok przyszły. Według *Mosk. Wied.* cyfry długów tak się przedstawiają: Długi zagraniczne terminowe 75,989.000 guldenów holenderskich, 24,154.240 funtów szterlingów i 3,525.000 rubli. Na spłatę rat amortyzacyjnych i procentów od tej kategorji długów potrzeba na rok 1884 22,896.267 rubli. Nieterminowe długi zagraniczne wynoszą zaś 18,424.000 funtów i 117,238.545 rubli. Procenta od tych sum wymagają w roku przyszłym 23,479.111 r. Wewnętrzne terminowe i nieterminowe długi sięgają cyfry 1.685,385.121 rubli i wymagają 99,880.057 rubli na opłatę procentów i pokrycie rat amortyzacyjnych. Nareszcie do długów państwowych zaliczone są zobowiązania z tytułu konsolidowanych obligów dróg żelaznych. Długi te wynoszą ogółem 68,049.650 funt. szt., 559,171.000 franków, 157,177.576 rubli. Procenta od tych długów wymagają w 1884 r. 53,025.251 rubli. W ogóle opłata procentów i spłata rat amortyzacyjnych długów ciążących na skarbie państwa Moskiewskiego, obliczona została w etatach na rok przyszły w sumie 199,489.695 r., przyczem procenta od pożyczek zagranicznych obliczono w rublach kredytowych, przyjmując jeden rubel metaliczny za półtora rubla kredytowego.

Sprawozdanie sejmowe.

XVI. posiedzenie d. 11. października.

(Dokończenie.)

Przerwaliśmy wczoraj sprawozdanie w chwili gdy po mowie p. Antoniewicza w sprawie projektu zaprowadzenia sześcioletnich okresów wyborczych dla reprezentacyj gminnych i powiatowych, wyczerpano dyskusję jeneralną.

Sprawozdawca p. **Romer** odparł krótko zarzuty przeciwników tego projektu, dodając, że 47 Rad powiatowych, a zatem znaczna większość tych reprezentacyj oświadczyło się za przydłużeniem teraźniejszego okresu trzechletniego, a zatem jestto głos dość poważny, przemawiający za zaproponowaną przez komisję administracyjną reformą.

Wniosek ks. Kopycińskiego na przejście do porządku dziennego upadł bardzo wielką większością, i przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad paragrafami które opiewają:

Art. I. §§. 21. i 22. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 r. Dz. u. kr. nr. 19 w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Perjod wyborczy.

§. 21. Członkowie Rady i ich zastępcy, tudzież członkowie Zwierzchności gminnej, obrani będą na lat **sześć**. Wszakże po upływie tego czasu pozostają oni w urzędzie aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacji gminnej. Ustępujący mogą być na nowo wybrani, jeżeli przeszkoda prawna nie zachodzi.

Wybory uzupełniające.

§. 22. W razie opróżnienia w ciągu sześcioletniego perjodu posady naczelnika gminy, jego zastępcy, asesora, lub przysięźnego, winna Rada najpóźniej do dni 14 wybrać w jego miejsce innego na czas jeszcze pozostały.

W miejsce radnego ubywającego przed końcem perjodu, lub niemogącego czasowo brać udziału w czynnościach Rady, powoła naczelnik gminy do Rady tego zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tem samem kole wyborczem, w którem radny, mający być zastąpionym, wybrany został. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tylu radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąć niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej wybór uzupełniający na dalszy ciąg perjodu wyborczego.

Art. II. Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad gminnych, rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Drugi projekt opiewa:

Art. I. Paragraf 14. ustawy o reprezentacjach powiatowych z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u kr. nr. 21 w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje:

Perjod wyborczy:

§. 14. Rada powiatowa wybiera się na lat **sześć**, wyjąwszy przypadek przewidziany z §. 53. Rada sprawować winna swoje czynności aż do wstąpienia nowo obranej Rady.

Wydział powiatowy obierany będzie na cały perjod wyborczy Rady powiatowej i urzęduje aż do wstąpienia nowego Wydziału.

Art. II. Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad powiatowych, rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Dr. **Fruchtmann** stawia poprawkę, aby co trzy lata połowa reprezentacji była odnawianą, coby nie wadziło, by sama zwierzchność gminna urzędowała przez 6 lat. Dla ustylizowania zaś paragrafu, wnosi odesłanie projektu napowrót do komisji.

P. **Kopyciński** zaś wnosi poprawkę, aby okres 6-letni zaprowadzić tylko przy wyborach do Rady **powiatowej**. Przy wyborach gminnych jednak zachować trzylecie.

Po sprzeciwieniu się sprawozdawcy obie poprawki uchylono, a następnie przyjęto oba projekta w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany.

Na wniosek p. **Męcińskiego** wzięto potem pod obrady ostatni punkt porządku dziennego, który wczoraj dla braku regulaminowego kompletu spadł był z porządku dziennego, t. j. projekt zmiany §§. 5. i 6. sejmowej ordynacji wyborczej, według której w myśl wniosku p Pilata „okręgi wyborcze mają być terytorjalnie zrównane ze starostwami“.

Zmiany, jakie zajdą w skutek projektowanego nowego podziału pod względem liczby gmin i ludności do jednego okręgu należących, okazują następujące zestawienia:

Według teraźniejszego podziału na okręgi wyborcze najmniejsza liczba gmin do jednego okręgu należąca wynosi 39, największa 146, najmniejsza ilość ludności do jednego okręgu należąca wynosi 46.336, największa 101.046.

Wedle nowego projektu wynosiłaby najmniejsza liczba gmin do jednego okręgu należąca 37, największa 167, zaś najmniejsza ilość ludności, do jednego okręgu należąca, wynosiłaby 44.947, największa 131.465.

Jakie zaś są oscylacje między *minimum* i *maximum* tu wskazanemi, wykazują następujące tablice:

Okręgów wyborczych o liczbie gmin niżej 40 jest obecnie 1, będzie według nowego projektu 2; nad 40 do 50 gmin jest obecnie 5, będzie według nowego projektu 6; nad 50 do 60 gmin jest obecnie 7, będzie według nowego projektu 5; nad 60 do 70 gmin jest obecnie 13, będzie według nowego projektu 13; nad 70 do 80 gmin jest obecnie 11, będzie według nowego projektu 14; nad 80 do 90 gmin jest obecnie 11, będzie według nowego projektu 11; nad 90 do 100 gmin jest obecnie 8, będzie według nowego projektu 6; nad 100 do 110 gmin jest obecnie 4, będzie według nowego projektu 5; nad 110 120 gmin jest obecnie 5, będzie według nowego projektu 4; nad 120 do 130 gmin jest obecnie 3, będzie według nowego projektu 2; nad 130 do 140 gmin jest obecnie 4, będzie według nowego projektu 1; nad 140 do 150 gmin jest obecnie 2, będzie według nowego projektu 1; nad 150 do 160 gmin nie ma obecnie żadnego, będzie według nowego projektu 3; nad 160 do 170 gmin nie ma obecnie żadnego, będzie według nowego projektu 1.

Okręgów wyborczych o ludności niżej 50.000 jest obecnie 2, będzie według nowego projektu 4; nad 50.000 do 60 000 jest obecnie 7, będzie według nowego projektu 7; nad 60.000 do 70.000 jest obecnie 18, będzie według nowego projektu 18; nad 70.000 do 80.000 jest obecnie 21, będzie według nowego projektu 15; nad 80.000 do 90.000 jest obecnie 18, będzie według nowego projektu 13; nad 90.000 do 100.000 jest obecnie 6, będzie według nowego projektu 8; nad 100.000 do 110.000 jest obecnie 2, będzie według nowego projektu 4; nad 110.000 do 120.000 nie ma obecnie żadnego, a będzie według nowego projektu 2; nad 120.000 do 130.000 nie ma obecnie żadnego, a będzie według nowego projektu 2; nad 130.000 nie ma obecnie żadnego, a będzie według nowego projektu 1.

Tablice te wykazują, że co do liczby gmin do jednego okręgu należących wedle nowego projektu będzie tylko 4 okręgów, mających nad 150 gmin.

Co do ludności zaś będzie tylko 5 okręgów z ludnością wyżej 110 000.

Oscylacje więc podług nowego podziału będą wprawdzie mniej korzystne jak przy dotychczasowym podziale, lecz nie będą tak rażące, aby przeważyły korzyści zgodności między podziałem na okręgi wyborcze a podziałem na powiaty polityczne.

Projekt wyż wspomniany nie wywołał żadnej dyskusji wczoraj, i byłby był uchwalony, gdyby nie brak kompletu ³/₄, wymaganego regulaminem sejmowym do uchwały zmian w ordynacji wyborczej. Dziś nadspodzianie wszczęła się rozprawa, a powód do niej dał p. **Rybicki** z Rzeszowa, zarzucając projektowi, że narusza „kardynalne“ prawa wyborcze. Dzisiejszy podział terytorjalny kraju zdaniem mowcy ma już przeszłość historyczną, a okręgi wyborcze mają nabyte prawa i nie żądają zmian. Tak np. okręg wyborczy rzeszowski wybiera dwóch posłów, a po zaprowadzonej zmianie wybierałby tylko jednego.

W końcu postawił wniosek odraczający, aby projekt przekazać Wydziałowi krajowemu do głębszego zastanowienia się i do przedłożenia na przyszłej sesji.

P. **Mieroszowski** odpowiedział mu, że jeżeli strony interesowane nie domagają się jeszcze zmian, to przypisać tylko ich obojętności. Sejm zaś jest reprezentantem stron, o których zapewnić można, że w ogóle z dzisiejszego podziału okręgów nie są zadowolone.

Z wielickiego okręgu wyborczego np. należą gminy, powykrawywane ze 4 różnych starostw. Mowca sam mieszka w okręgu krakowskim i jest posłem ztamtąd, a gmina katastralna jego należy do okręgu wyborczego chrzanowskiego, miasteczko Skawinę zaś przydzielono do Krakowa zamiast do Wieliczki. Nieład jest taki że wieśniacy nie wiedzą, dokąd mają iść do głosowania.

Prawda że w Rzeszowie odbywa się głosowanie na 2 posłów z gmin wiejskich, ale nie z jednego okręgu, lecz z dwóch różnych okręgów, bo okręg Kolbuszowa-Głogów zamiast głosować w Kolbuszowie, głosuje w Rzeszowie osobno od wyborców okręgu rzeszowskiego. W tem właśnie leży anomalia, a takich okręgów jest **sześć**! Dzisiejszy podział terytorjalny nie ma dla nas nic historycznego, a przyczynia się tylko do gmatwaniny pracy po starostwach i do bałamucenia wyborców.

P. **Popiel** poparł zapatrywania p. Rybickiego, powołuje się na Anglię, gdzie tak dalece szanowano istniejący ustrój elektoralny, że takie miasto jest Liverpool nie miało prawa wyboru osobnego posła, podczas gdy je miały o wiele mniejsze miasta.

P. **Pilat** wyjaśnił oponentom rzecz ze stanowiska statystyki, która już od kilku lat przygotowała materjał i Wydział krajowy na podstawie jego nie mógłby z żadnym innym przyjść do Izby projektem. Wydział krajowy nowych okręgów nie wymyśli. Organizacja terytorjalna kraju jest na ukończeniu, a w czasie ostatnich wyborów nacierpiano się tyle niedogodności, że pod wrażeniem ich najlepiej jest przedsięwziąć teraz zmiany odpowiedne, o które mamy nawet z kraju petycje.

P. **Męciński** również kilku przykładami dostatecznemi wykazał dziwactwa dzisiejszego podziału okręgów wyborczych, a p. Popielowi odpowiedział, że Anglia jeszcze w r. 1805 naprawiła to, co nam p. Popiel dziś za przykład stawia (wesołość).

Po skończonej dyskusji wniosek p. Rybińskiego odrzucono, a projekt ustawy na 126 obecnych przyjęto 114 głosami z małą poprawką p. Grocholskiego w następującem brzmieniu:

I. Postanowienia §§. 5. i 6. krajowej ordynacji wyborczej z d. 26. lutego 1861. przestają obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu i odtąd opiewać będą następnie:

§. 5. Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych **okręgów dzisiejszych** siedmdziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

§. 6. Miejscem wyborczem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

II. Ustawa niniejsza zacznie obowiązywać przy pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborach posłów na sejm krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem.

Uchwalono to także w 3. czytaniu.

Następnie przyjęto bez dyskusji w sprawie **suplentów gimnazjalnych**, zreferowaną przez dr. **Zolla** rezolucję następującą:

Wzywa się rząd:

1) aby na przyszłość w kraju naszym tworzył posady etatowe nauczycielskie w szkołach średnich w korzystniejszym, niż dotychczas stosunku do ilości klas równorzędnych i do liczby uczniów;

2) aby zastępcom nauczycieli, którzy zdali egzamin, przyznał stanowisko i płacę urzędników rangi XI.

Marszałek chciał koniecznie wyczerpać porządek dzienny, i rozpoczęto referat o preliminarzu folwarku Dublańskiego, lecz p. **Antoniewicz** w dłuższym wywodzie żądając, by towarzystwo gospodarskie wzięło na siebie spłatę długów hipotecznych tej majętności, wywołał odpowiedź p. **Struszkiewicza**, co tyle czasu zabrało, że gdy się uporano z rozprawą, głosowanie stało się niemożebnem dla braku kompletu w Izbie, która się cichaczem wypróżniła.

Marszałek zamknął tedy posiedzenie o godz. ¹/₂4, naznaczając przyszłe na dziś, godz. 1. w południe, albowiem zakład Ossolińskich zaprosił posłów na doroczne zgromadzenie, o godz. ¹/₂12 odbyć się mające.

Złożony do laski marszałkowskiej wniosek p. **Pławickiego** opiewa:

Zważywszy, że spory o granicę kraju czy to z sąsiedniemi państwami, czy z sąsiedniemi krajami koronnemi dochodzą i rozstrzygają władze rządowe bez współudziału reprezentacji krajowej

Zważywszy, że wynik takich sporów może spowodować zmniejszenie obszaru królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, jak się to już zdarzyło w skutek sporu granicznego gminy Dębno w powiecie nowotargskim z węgierską gminą Friedmann w r. 1877.

Zważywszy, że w myśl §. 2. instrukcji dla Wydziału krajowego, uchwalonej przez Wysoki sejm, Wydział krajowy jest obowiązany strzedz granic kraju.

Wysoki sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby o każdym sporze o granicę kraju wcześnie zawiadamiał Wydział krajowy i wyjednał delegatowi Wydziału krajowego współudział przy komisjonalnem dochodzeniu a przed rozstrzygnięciem sporu zasięgnął zdania Wydziału krajowego

Wniosek p. **Lassockiego** brzmi:

Zważywszy, iż wobec osnowy ustępu 3. §. 64. ust. gm. daremnemi bywają przedsiębrane przez władze autonomiczne dochodzenia, orzeczenia zaś najwyższych organów tejże władzy, wydane we własnym zakresie działania, pozostają bez skutku.

Zważywszy, iż kosztowny, do nieskończoności dający się przewlekać, a w rezultacie wątpliwy co do sposobu załatwienia i ostatecznego wyniku proceder sądowo-sporny, usposabia często gminy do zaniechania dochodzeń o poszkodowanie lub zwrot uronionej kwoty, świadomość zaś bezkarności, zachęca ludzi złej woli, do czynienia prób a względnie postępów na drodze sprzeniewierzeń, malwersacji i nadużyć.

Zważywszy dalej, iż sposób oraz wynik dochodzeń sądowych, jako na całkiem odmiennych, naturze spraw administracyjnych nie odpowiednich zasadach postępowania oparty, powoduje c. k. sądy do wydawania rezolucji, stojących zazwyczaj w sprzeczności z orzeczeniami władz autonomicznych, skutkiem czego pomienione władze, najfałszywsze wobec gmin zajmują stanowisko, a powaga ich, nietylko na szwank narażoną, lecz całkiem podkopaną zostaje.

Zważywszy wreszcie, iż postanowienie objęte ustępem 3cim ust. gm. pozostaje w sprzeczności z zasadniczem postanowieniem §. 29. ustawy o reprezentacji powiatowej oraz §. 17. ustawy o obszarach dworskich, wnoszę:

Wysoki sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w najbliższej sesji, przedłożył sejmowi projekt nowelli uchylającej dotychczasowe brzmienie ustępu 3. §. 64. ustawy gminnej, a zapewniającej natomiast orzeczeniom wyższych władz autonomicznych dotyczącym, mianowicie pretensji gminy do wójta i członków zwierzchności gminnej wykonanie w drodze administracyjnej.

* * *

XVII. posiedzenie dnia 12. października.

Początek o godz. 1. min. 15 w południe.

Spis petycyj jest nader liczny; dziś przybyło 80 nowych. Ważniejsze z nich są: petycja wyborców kurji wiejskiej powiatu Stanisławów z uzupełnionym protestem wyboru starosty Góreckiego i petycja Tatrzańskiego towarzystwa o uregulowanie granicy między Węgrami a Galicją.

Odczytano interpelację p. ks. **Buchwalda** do komisarza rządowego, w której wyłusz-

---

drugi czynił to samo na rzecz Grecji. Pojmuję, że można być wiernym swoim obowiązkom lub że się doznaje skrupułów sumienia. Pochwalam jedną, potępiam drugą z tych alternatyw. Czego jednakże nie rozumiem, to mieszania obu tych ról. Prośba, którą wystosowała do ciebie księżna Adamowa dnia 28. lutego, może tylko znaleść wytłómaczenie w chęci udawania niewiadomości o tem, co dom Czartoryskich wiedział dobrze przed nami. Jesteśmy pod tym względem w posiadaniu bardzo ciekawych dowodów. Odezwa w języku polskim podpisana przez Władysława Zamojskiego, a której jeden egzemplarz drukowany znajduje się w ręku rządu moskiewskiego, — została pochwycona w kraju kaukazkim.

Postępując dalej jeszcze w analizie materjału, jaki „Pamiętniki“ Metternicha dostarczają do dziejów pamiętnego i smutnego razem roku 1846, zadajemy sobie samym w sprawozdaniu naszem naturalnie a natarczywie narzucające się pytanie, co do mniej lub więcej bezpośredniego udziału w ówczesnych, strasznych wydarzeniach galicyjskich. Ostateczne nasze w tym względzie przekonanie jest to, że rząd austrjacki był jak najgorzej obsługiwany w Galicji, że policja jego była najnędzniejsza w świecie, że tak jego, jak Metternicha wypadki owe zaskoczyły niespodzianie i nieprzygotowanie. Diagnoza polityczno-psychologiczna mówi nam, że przewidzianego z góry planu akcji nie było, mianowicie, że go nie podyktował, ani natchnął choćby w ogólnych nawet tylko zarysach książę Metternich. Był to według nas rezultat strachu, biórokratycznej gorliwości i biórokratycznej nikczemności władz miejscowych, w przymierzu z dzikiemi i niszczącemi popędami rozkiełznanych mas ludowych...

czone są niewłaściwe sposoby spławienia drzewa na Wisłoku pod Cieszyną, przez niejakiego Bergglasa, i dołączone pytanie, czy rząd nie byłby skłonny zabronić tego spławu i zniewolić sprawcy do wynagrodzenia poszkodowanych mieszkańców nadbrzeżnych.

Na wniosek p. Wodzickiego Henryka jako prezesa komisji budżetowej, który imieniem jej oświadczył, że z budżetem jest już gotową, uchwalono: 1) wszelkie petycje, któreby od jutra miały wpływ na cyfrę budżetu, nie od razu już do komisji budżetowej, lecz do Wydziału krajowego. (Ks. Ad. Sapieha żądał przedłużenia terminu do środy). 2) postanowiono, aby komisja budżetowa wnosiła budżet partjami na posiedzenia plenarne, nie czekając na ostateczne określenie uchwały finansowej.

W pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego z uwiadomieniem o zmianie §. 54. regulaminu banku krajowego (dotyczącego uiszczenia listów zastawnych amortyzowanych) przekazano komisji bankowej.

P. Antoniewicz uzasadniał w pierwszem czytaniu wniosek do zmiany ustawy drogowej. Odesłano go do komisji drogowej.

Potem przystąpiono do uchwały przerwanego wczoraj budżetu folwarku Dublańskiego, który w dochodach wykazuje cyfrę 16.050, w wydatkach 17.675, a zatem niedobór 1.625 złr.

(Godzina 2 popołudniu posiedzenie trwa dalej).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12 Października

* **Teatr.** Dzisiaj w piątek d. 12. października, z powodu chwilowej słabości p. Kwiecińskiego, w miejsce zapowiedzianej komedji J. A. hr. Fredry „Oj młody, młody!“ — przedstawionymi będą „Bracia Rantzau,“ których tak znakomicie grają: pp. Żelazowski i Zboiński.

Jutro w sobotę d. 13. października po raz 1. „Oj młody, młody!“

W niedzielę dnia 14. października: o godzinie wpół do 4. popołudniu „Uriel Akosta“, tragedja w 5 akt. Gutzkowa. O godz. 7. wieczorem: „Lunatyczka“, opera Belliniego.

* **Bankiet.** Wczoraj odbył się bankiet wydany przez posłów dla pana namiestnika Zaleskiego w sali redutowej. Obecni byli posłowie w liczbie stu dwudziestu. Posłowie ruscy demonstracyjnie odsunęli się od udziału. Szereg toastów rozpoczął marszałek p. Zyblikiewicz na cześć Najjaśniejszego Pana, następnie wzniósł p. namiestnik zdrowie posłów w ręce marszałka. P. Podlewski wychylił toast na cześć Wacława z Oleska, wreszcie p. Grocholski na cześć byłego namiestnika hr. Alfreda Potockiego.

Objad dla posłów u hr. Raszockiego odbędzie się dnia 14. b. m.

* **Odczyt** p. Zacharjasiewicza, ulubionego powieściopisarza naszego na dochód ubogiej młodzieży akademickiej, odbędzie się w niedzielę popołudniu w sali ratuszowej o godzinie 4. P. Zacharjasiewicz odczyta piękną rzecz swoją p. t. „Pierwsza nowela“.

* **Z uniwersytetu.** W zastępstwie śmiertelnie chorego ks. dr. Franciszka Kostka, rozpoczął wykłady pastoralne na wszechnicy w dniu 12. b. m. ks. dr. Jan Sawczyński.

* **Koncert.** W niedzielę odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego koncert p. Mikolego ze współudziałem pp. Myszugi, Wolfsthala tudzież chóru męskiego gal. Tow. muzycznego. Program jest doborowy.

* **Bal z tombolą** na dochód Domu pracy, z powodu prywatnych zabaw dnia jutrzejszego, odbędzie się dopiero w poniedziałek 15. b. m. stanowczo.

Biletów wstępu na bal i kart kombinacyjnych na grę w tombolę dostać można [illegible] przy ulicy Kopernika l. 38, w poniedziałek przez cały dzień w kancelarji komitetu balowego w hotelu Żorża, a wieczór przy kasie w Kasynie miejskiem.

Jadwiga Leonowa Sapieżyna.

* **Ks. Kaczała,** poseł na sejm krajowy, wyjechał do Wiednia na ostateczną rozprawę w procesie z hr. Della-Scala.

* **Doroczne walne posiedzenie** Zakładu narodowego imienia Ossolińskich odbyło się dzisiaj o godzinie wpół do dwunastej w południe. Obecnych było wiele znakomitości i dygnitarzy. Pan namiestnik Zaleski, p. marszałek Zyblikiewicz, ks. biskup Dunajewski, biskup Sembratowicz, biskup Stupnicki, arcyb. Isakowicz, ks. Wal. Kalinka, hr. Stanisław Tarnowski i wielu innych. Posiedzenie zagaił w zastępstwie kuratora księcia Andrzeja Lubomirskiego, prof. dr. Antoni Małecki, poczem skryptor p. Czarnek odczytał sprawozdanie z czynności Zakładu i [illegible]. Posiedzenie zakończył odczyt treści historycznej o Andrzeju Tęczyńskim.

Ze sprawozdania wyjmujemy następujące liczby, świadczące o rozwoju pomyślnym Zakładu. Ilość dzieł unikatów posiadanych przez Zakład wynosi obecnie liczbę 80.390 tomów, ilość dzieł [illegible] 6.360 tomów. Dalej posiada Zakład 1.563 atlasów i map, 2.953 rękopisów, 2.704 autografów, 893 dyplomów, 75 podobizn, 114 muzykalij, 24.265 rycin, 751 obrazów, 588 sztuk zbrojenia [illegible], 1.895 rzeczy muzealnych, 2.881 monet polskich unikatów, 581 dubletów, 2.703 monet rzymskich, 413 innych starożytnych monet, 2.735 medali i monet nowoczesnych unikatów, 3.000 dubletów, 1.260 muszli, 493 sztuk zbioru geognostycznego im. Zeisnera, 7.710 owadów i 980 sztuk z zakresu oryktognozji.

Przybyło zatem od 12. października roku zeszłego: 1.500 dzieł unikatów, 229 dubletów, 27 rękopisów, 6 autografów, 11 dyplomatów, 14 muzykaliów, 66 obrazów, 257 rycin, 9 sztuk zbrojnych, 47 rzeczy muzealnych, 7 monet polskich i 8 medali.

O stosunku dzieł wypożyczanych i dzieł czytanych świadczą następujące liczby:

W czytelni naukowej pracowało 2372 osób; wydano do studjowania 1542 rękopisów, 6229 dzieł w 13030 tomach.

Powszechna czytelnia otwartą była przez dni 215, więc wypada na dzień 11 osób, 7 rękopisów, 28 dzieł w 60 tomach. Przyrost w porównaniu z rokiem zeszłym wynosi 393 osób, 1207 rękopisów, 1240 dzieł w 2057 tomach.

W czytelni dla młodzieży pracowało 12914 osób.

Ponieważ czytelnia była otwartą przez 224 dni, wypada na dzień 57 osób.

Wypożyczono do domu 2786 dzieł i 27 rękopisów [illegible] 203 osobom. Muzeum oglądało 2065 osób, a [illegible] 378 osób.

Majątek zakładu wynosi:

Ruchomy złr. 167.876 ct. 58

Nieruchomy „ 507.126 „ 57½

Powiększył się majątek w bieżącym roku: w papierach o 2448 złr., w nieruchomościach o złr. 3736 ct. 32, pomiędzy któremi mianowicie zapis ś. p. Ludw. Skrzyńskiego (2000 zł.) [illegible]. Dochody ogólne Zakładu wynosiły 33.052 złr. 24 ct., wydatki ogólne 30121 zł. 35 ct. [illegible] zatem 2930 zł. 89 ct. Dochody nadzwyczajne wynosiły 188 złr. 93 ct., zaległości [illegible] spłacone 1338 złr. 56 ct., wydatki na zbiory ogółem 5624 złr. 68 ct.

* **Giełda lwowska.** Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem handlu zatwierdziło już statut giełdy lwowskiej, a instytucja ta, przez ogół jako konieczne potrzebna dla uregulowanego prowadzenia handlu zbożem i innemi towarami, tudzież efektami, niebawem już w życie wprowadzoną będzie.

Ponieważ jednak tak urządzenie giełdy lwowskiej, jako też dalszy jej byt zawisły od środków dostarczanych na ten cel od pojedynczych instytucyj, korporacyj, osób interesowanych i dbających o dobro publiczne, przeto odzywa się Izba handlowa i przemysłowa do ich ofiarności i poczucia obywatelskiego i uprasza uprzejmie, aby przystępując jako założyciele do giełdy lwowskiej, deklarować raczyli w biurze Izby handlowej i przemysłowej datki jednorazowe na urządzenie giełdy, ewentualnie roczne datki na dalsze jej utrzymanie.

Gdy dalej według postanowień §. 50. statutu giełdy przy pierwszych już wkrótce nastąpić mających wyborach do Rady giełdowej i do kolegium sędziów polubownych, uprawnione do wyborów są tylko te osoby i zakłady, które [illegible] 15. października b. r. w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Zakłady i korporacje, przystępujące jako założyciele do giełdy lwowskiej, zechcą zarazem wymienić te osoby, które prawnie ich zastępować mają i którym w swoim czasie udzielone być mają karty legitymacyjne i karty głosowania, przyczem nadmienia się, że takie zastępcy powinni posiadać własności wybieralności, wyszczególnione w §. 8. statutu giełdy, tj. być właścicielem lub dzierżawcą dóbr tabularnych, kupcem albo przemysłowcem, lub też prokurystą firmy sądownie zaprotokołowanej.

* **Ruska młodzież akademicka** ze Lwowa i Wiednia wysłała na pogrzeb Turgeniewa do Petersburga, na ręce Dymitra Wasylewicza Gregorowicza telegram następujący:

„[illegible] z całą wszechsłowiańską Rusią [illegible] stratę dla Rusi i ruskiej literatury! Z żalem i boleścią towarzyszymy duchem pogrzebowi naszego drogiego niezapomnianego Iwana Sergiejewicza, a posełając mu ostatnie nasze pożegnanie, kładziemy na mogile jego trzy nigdy niewiędnące kwiaty: miłość dla piękna, dążność do prawdy i [illegible]. Imieniem ruskiej młodzieży, członkowie towarzystw akademickich „Akademicki Kruzok“ we Lwowie i „Bukowina“ w Wiedniu.“

* **Bohdan Zaleski,** jak wiadomo, nie widzi zupełnie, z powodu katarakty. [illegible]

* **Pan St. Barcewicz** zaproszony został przez miłośników muzyki do dania koncertu w Stanisławowie, gdzie też dnia 20. b. m. grać będzie, [illegible] po koncercie lwowskim, który odbędzie się, jak wiadomo, dnia 19. b. m. w sali ratuszowej. Artysta nasz wystąpi d. 21. w Czerniowcach, do pośpiechu tego zmuszony zaproszeniami jego na koncerty w Londynie i Petersburgu.

* **Idjotyczny żart.** [illegible] rozesłał d. 6. b. m. do wszystkich niemal pism warszawskich listy z doniesieniem o zastrzeleniu się utalentowanej, a powszechnie lubianej artystki dramatycznej warszawskiej, panny W. [illegible]

* **P. Edward Lach Szyrma,** o którym [illegible] w Przemyślu nauczycielem języka francuskiego [illegible]

* **W zakładzie Mleczkowskiego** [illegible]

* **Zarząd „Lutni“** lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego, podaje do wiadomości, iż odtąd zwyczajne próby „Chóru mięszanego“, odbywać się będą w dnie poniedziałkowe i czwartkowe, co zaś do prób „Chóru męskiego“ odbywać się będą każdej środy [illegible] w sali Kasyna miejskiego.

Odznaczenia. Na powszechnej międzynarodowej wystawie kolonialnej [illegible] Bonifacy Stiller [illegible] w dziale wyrobów chemicznych i sposobów opakowania, i Jakób Warchałowski, właściciel fabryki maszyn w Wiedniu, medal bronzowy w dziale mechaniki.

Grabowiec w Osjaku. [illegible] Gazety Nar. [illegible]

W dalszem zbieraniu składek administracja [illegible]

Egzamin w szkole Towarzystwa ogrodniczego [illegible] 1883, odbędzie się dnia 14. października b. r. o godzinie 3. popołudniu [illegible] przy ulicy Piekarskiej. Zarząd Towarzystwa zaprasza [illegible]

* **Matejko swatem.** Twórca „Hołdu“ mimowoli i bezwiednie wyswatał [illegible]

— No! jeżeli Matejko [illegible]

— I dałby mi [illegible] — zapytuje przyjaciel kochającej pary.

— W takim razie [illegible]

Nie upłynął jeszcze tydzień czasu, kiedy [illegible] przedstawiono autentyczny dokument, a mianowicie list Matejki, w którym mistrz nasz pisze następujące słowa:

„Na żądanie szan. pana oświadczam, iż młody *** posiada rzeczywisty talent, który stosownie rozwinięty i pokierowany może postawić pańskiego protegowanego w rzędzie lepszych artystów polskich.“

Stary kupiec po otrzymaniu takiego dokumentu jeszcze się wahał, lecz zwyciężony przypomnieniem danego słowa, pozwolił w końcu na małżeństwo kochającej się pary.

A więc Matejko, sam o tem nie wiedząc, został... swatem!

* **Dwa miasta** w Galicji Kałusz, i Uhnów, nie mają obecnie lekarza. Miłe stosunki.

* **Polak.** *Czas* ogłasza pismo dr. Ardonina, członka Rady sanitarnej egipskiej, zwracające uwagę na zasługi dr. Kłodzianowskiego, który nietylko, iż przed dwoma już laty wykazał najodpowiedniejsze środki celem zabezpieczenia Egiptu od zawleczenia cholery, ale nadto, gdy rad jego nie wysłuchano, a zaraza srożyć się w kraju poczęła, mianowany dyrektorem jednego ze szpitali cholerycznych, odznaczał się przed innymi w niesieniu pomocy chorym, tak zamożnym jak i ubogim. Dr. K. urodzony w Galicji, odbywał studja w Wiedniu i Paryżu, a w roku 1873 mianowany lekarzem przybocznym Izmaiła-baszy, ówczesnego wice-króla, od owego czasu ciągle w Egipcie pozostaje.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności od 23. września: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w sobotę: św. Edwarda III. k.; — Pok. P. Boh.

* **Wiadomości policyjne** z d. 11. października: Skradziono z magazynu wojskowego l. 13 Podwale 18 bluz artyleryjskich.

Złożono w dorożce zapomniany czarny parasol, złoty pierścień z brylantem znaleziony w podwórzu jednego z prywatnych domów i świadectwo dojrzałości Jana Piotra Bronisława 3-ga imion Łępkowskiego.

Przyaresztowano Marję Kurasz z kołdrą i Jędrzeja Olszewskiego z dwoma szafiikami skradzionemi niewiadomym właścicielom.

* * *

— **Jassy** d. 8. października. W odcinku *Gaz. Nar.* z dnia 6. bm. nr. 227 zatytułowanym „Polacy w Rumunii“ korospondent uderzył w naczelnika warsztatów w Paszkanach, o którym tyle wie, że pochodzi z Prus. W imię prawdy trzeba jednak wyznać, iż życzyć by sobie mogły wszystkie warsztaty mieć takiego kierownika, jakim jest paszkański, który wiedzą, prawością, bezwzględną sprawiedliwością i taktem, zjednał sobie w czasie swego kilkunastoletniego pobytu w Paszkanach ogólne poszanowanie i miłość każdego człowieka, który miał sposobność poznania go.

— **Z Dobromilskiego** d. 8. października. Szanowny poseł p. Męciński dopiero na dniu 6. b. m. uzasadniał swój wniosek w sejmie, co do ograniczenia liczby jarmarków i targów, a tymczasem ck. starostwo sanockie, jakby dla ironii, udzieliło pozwolenia na odbywanie targów w miasteczku Tyrawie wołoskiej, gdzie pierwszy targ odbył się zadawalający.

Dzięki popierającym te sprawy targowe w okolicy naszej, mamy już tylko jeden dzień roboczy w tygodniu.

W poniedziałek targ w Tyrawie, we wtorek w Lisku, we środę w Birczy, we czwartek w Ulluczu, w piątek w Sanoku, w sobotę odpoczynek i szabas.

Upadek gospodarstw i ogólne bankructwo z tego powodu, odbywają się ciągle u nas najazdy egzekutorów i sekwestratorów pieszych i jednokonnych z kartami upominającemi o restancje skarbowe — przemysł i handel kwitnie dla nie-rolników wyzyskujących.

Korzystając z obecnej chwili zebrania sejmu, odzywam się do was panowie, nasi reprezentanci kraju, poprzejcie wniosek p. Męcińskiego, a następnie instytucję szkółek, projektowaną przez pana marszałka, niezapominajcie o ważnej także sprawie zorganizowania pisarzów gminnych i o drogach naszych.

— **Jak Przemyśl Przemyślem** coś podobnego nie istniało, aż dopiero teraz, skutkiem wielkiego napływu dzieci do klasy pierwszej szkoły wydziałowej w Przemyślu, co roku jest ta klasa dzielona na dwa oddziały, między dwie siły nauczycielskie. Tego roku stało się inaczej. Nie wiemy na jakiej podstawie. — Pozwalamy sobie wątpić, by władze szkolne podobne rozporządzenie wydały — aby uczniów klasy pierwszej podzielono skutkiem wielkiej liczby na dwa oddziały tak, że jeden oddział rano, a drugi popołudniu uczęszcza do szkoły. Obliczmy to półdnie, odtrąćmy dni świąteczne, a przyjdziemy do rezultatu, że w tym tak krótkim czasie, dzieci nie będą wstanie nauczyć się choćby tylko czytać, a tem samem nie będą zdolne przejść do klasy następnej. Zapytujemy się za co i dlaczego po macoszemu władze szkolne obchodzą się z nami i dziećmi naszemi. Tuszymy sobie, że władze szkolne zechcą jak najwcześniej zbadać ten stan klasy pierwszej i podzielić klasę tak, aby dzieci dwa razy dziennie uczęszczały do szkoły. *K. S.*

— **Proces** przeciw mordercom Józefa Majlatha w Peszcie, zakończył się skazaniem na śmierć Spangi, Pitelego i Berencza. Spanga złożył zeznania zgodne z przeprowadzonem śledztwem. Berencz, służący u Majlatha, namówił go do ograbienia swego pana i zapoznał go z Pitelym, jako z człowiekiem wypróbowanym w takich sprawach.

Dnia 26. marca wprowadził Berencz Spangę i Pitelego do pałacu i ukrył ich najprzód w piwnicy, a następnie pierwszego pod swem łóżkiem, drugiego w szafie. Gdy Majlath wróciwszy do domu rozebrał się i Berencz wyszedł, mordercy wszedłszy pocichu do pokoju, rzucili się na swoją ofiarę, skrępowali jej ręce i zatkali ręcznikiem usta, poczem wzięli się do rabunku, którego dokonał głównie zdaje się Pitely, skoro po wyjściu na ulicę, udzielił on z rabunku Spandze 610 do 650 zł., zegarek z łańcuszkiem, pierścionek i paltot. Do kasy ogniotrwałej rabusie dostać się zie mogli; wychodząc, zacisnęli mocno sznur na szyi Majlatha Berencz patrzył na to wszystko z przyległego pokoju. Pitely zeznał zgodnie ze Spangą, zaprzeczył tylko, jakoby miał pomagać Spandze dusić sznurem Majlatha.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— *Cienie syberyjskie.* Pod tym tytułem ukazał się z druku najnowszy utwór ulubionego naszego pieśniarza Teofila Lenartowicza. Tomik wydany nakładem „Księgarni Polskiej we Lwowie, w znanej ze swej taniości „Bibliotece Mrówki“, zawiera oprócz utworu tytułowego, kilka pomniejszych prac Lenartowicza. Wszystkie są ładne, szczególną jednak uwagę zwracamy na „Krzyk starego Izraela“ i „Narzekanie Jobowe“.

— *Żywotów świętych,* ks. Piotra Skargi, wyszły zeszyty 23., 24., 25. i 26.

— Prusko-polski kalendarz na rok 1884, wydany przez Zalewskiego w Ostrodzie, oto tytuł najnowszej polskiej publikacji w wschodnich Prusiech, gdzie jak wiadomo, znajduje się około 300.000 Mazurów ewangelików. Nie wspominalibyśmy o wydawnictwie tem, gdyby nie było ono pierwszem prawdziwie polskiem w pruskiem Mazowszu. Redaktor kalendarza Jan Karol Sembrzycki, rodowity Mazur występuje, o ile nam wiadomo, pierwszy raz publicznie jako pisarz ludowy, a występu tego możemy mu śmiało powinszować, nietylko bowiem artykuły jego odznaczają się doborem treści, poprawną polszczyzną, co wiele znaczy wobec usilnej germanizatorskiej pracy rządu, ale co najwięcej to prawdziwie polską tendencją, n. p. w artykule: „Jak starzy Prusacy na Mazurach wyginęli, a którzy ludzie tu przybyli“, jasno wykłada pan Sembrzycki swym czytelnikom, że są potomkami kolonistów polskiej, więc jednej i tej samej narodowości co Polacy, a nie jakiejś prusko-mazurskiej, jakby to wpoić w nich chcieli rząd i jego słudzy, w innym znowu artykule tłumaczy p. Sembrzycki znaczenie i zadanie „Macierzy polskiej“ i obiecuje pośrednictwo swym czytelnikom w zakupywaniu jej wydawnictw i t. p. Słowem p. Sembrzycki pierwszy od czasu śmierci ś. p. Gizewiusza (1848) rozpoczyna pracę około krzewienia polskiego patrjotyzmu wśród Mazurów Prus wschodnich. Życzymy mu z całego serca powodzenia i wytrwałości tak trudnej bo często przechodzącej w prawdziwe poświęcenie w tamtejszych stosunkach i prosimy wszystkich, którzyby czuli chęć i potrzebę wsparcia szlachetnych jego usiłowań, by zakupywali u niego kalendarz i w ten sposób przyszli mu z pomocą — jeden egzemplarz kosztuje zaledwo 40 ct. już z przesyłką. Adresować należy: Jan Karol Sembrzycki bei Wächters-Apotheke Tilsit in Ost-Preussen. Pożytecznem by było również nadsyłanie mu polskich książek, któreby mógł rozdawać między ludem i uczącą się młodzieżą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 9. paździer. Na targ dzisiejszy dowieziono 1715 sztuk ciężkich bagonów, 2040 średnich bagonów, 2890 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 45 zł. do 47 zł. — ct., za średnie bagony od 42 zł. do 44 zł., za warchlaki od 32 zł. do 43 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Krzysztofowicz & Comp.

Wiedeń d. 9. paździer Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2710, średnio-ciężkich bagonów 2040, ciężkich bagonów 1715, razem 6465.

Galicyjskie płacono 33, 36, do 42 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 43 do 45 zł., ciężkie bagony 46 do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W okólniku do prefektów upomina urzędników bułgarski prezes ministrów Christicz, aby gorliwie pełnili swoje obowiązki, i aby postępowali z całą bezstronnością. Jako zasadę rządu zaznacza Christicz wszystko, co król stosownie do konstytucji uważa za zgodne z interesami kraju. Wszystkie przeszkody mają być usuwane przez rozsądne oświecanie ludności. Wszelkie nadużycie władzy urzędowej będzie Christicz karał jak najsurowiej.

* * *

Tryest d. 12. października. (Pryw.) Słychać, że u pewnego bega (magnata muzułmańskiego) w Prizrendzie znaleziono wiele broni i amunicji.

Berlin d. 12. października. (Pryw.) W Królewcu aresztowano Moskala, przy którym plany fortecy znaleziono.

Paryż d. 12. października. (Pryw.) Jak słychać, ma się Ferry zjechać z Giersem w Montreux.

Wiedeń d. 11. października. Cesarz odwidził wczoraj królestwa greckich i zabawił u nich czas długi. Królowa grecka odjechała popołudniu do Gmunden (do swojej siostry, księżny Cumberland). Jeneralny gubernator Moskwy ks. Dołgoruków miał wczoraj posłuchanie u cesarza. Król saski odjechał wieczór do Drezna, cesarz odprowadził go na dworzec kolejowy; gdzie nastąpiło najserdeczniejsze pożegnanie.

Wiedeń d. 11. października. *Stara Presse* donosi: W kołach wojskowych nic nie wiadomo o doniesionym z Bukaresztu konflikcie granicznym. Jak faktycznie rzeczy stoją, jest on całkiem niemożliwy. Zapewne chodzi tu tylko o jeden z owych wypadków na granicy, jakie się często wydarzają, ale żadnej politycznej doniosłości nie posiadają. (Ob. „Lwów.“)

Celowiec d. 11. października. Sejm karyncki przyjął znaczną większością reformę krajowej ordynacji wyborczej, według której w kurji dworskiej podatki realne muszą co najmniej w 4/5 wynosić podatku gruntowego; w kurji miejskiej jest każde miasto i miasteczko miejscem wyboru; płacący 5 złr. podatku, tudzież osobiście uprawnieni do wyborów gminnych mają prawo wyboru do sejmu; w kurji wiejskiej prawo wyborcze zostaje zrównane i liczba prawyborców zgodnie z rajchsratową ordynacją wyborczą pomnożona.

Po wyczerpaniu porządku dziennego sejm karyncki został śród okrzyków na cześć cesarza zamknięty.

Linc d. 11. października. Centralistyczna większość sejmu górno-austrjackiego odrzuciła liczne petycje, żądające zaprowadzenia konsensu ślubnego i ograniczenia wolności zawierania ślubów małżeńskich.

Paryż d. 11. października. *Temps* donosi: Skutkiem dymisji gabinetu hiszpańskiego, uważa rząd francuzki wypadek co do Hiszpanii za skończony.

Paryż d. 12. października. Rokowania względem francusko-austrjackiego traktatu handlowego poczęły się w ministerjum spraw zagranicznych.

Bukareszt d. 12. października. Jak słychać zanosi się na częściową zmianę w gabinecie rumuńskim, minister sprawiedliwości bowiem Statesko ustępuje z powodów swego zdrowia. Następcą jego będzie zapewne Majoresko.

Petersburg d. 12. października. Z Władywostoku (port na Kamczatce) donoszą, że niedawno temu jedenaście statków kupieckich niewiadomo jakiej flagi (jakiego państwa) wyrugowały stacjonowany koło wyspy Tiuleny amerykański okręt strażniczy, i wysadziło 60 zbrojnych ludzi, między tymi Japończyków, którzy wyspę okkupowali.

Madryt d. 12. października. Sagasta oświadczył, że będzie popierać gabinet Posady, jeżeli tenże ani konstytucji zmieniać ani powszechnego głosowania zaprowadzać nie zamyśla. Posada oświadczył, że chce wziąć pięciu ministrów ze stronnictwa Sagasty a trzech ze stronnictwa Serrana. Słychać, że nowy gabinet pod prezydencją Posady już jest utworzony.

Paryż d. 12. października. Obiega pogłoska, że ambasador hiszpański podał się do dymisji.

Budapeszt d. 12. października. Z Izby deputowanych członkowie umiarkowanej opozycji nie brali udziału w wyborach do delegacji, opuściwszy salę przy samem rozpoczęciu wyboru, a to z powodu, że stronnictwo liberalne nie czterech jak to dotąd było zwyczajem, lecz tylko trzech członków do wyboru umiarkowanej opozycji pozostawiło. Deputowani kroaccy brali w wyborach udział.

Teatr hr. Skarbka

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W piątek dnia 11. października 1883:

Początek o godzinie 7mej wieczór.

BRACIA RANTZAU

sztuka w 4 aktach z francuskiego Erkmanna i Chatrian.

Przyjechali d. 12. października 1883.

Hotel ZORZA: G. Poeltenberg i M. hr. Lonyay z Węgier.

Hotel LANGA: A. Gaspari z Wiednia, O. Hirsch z Hamburga, K. Donensberg z Bukowiny, E. Bezüger z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: K. Jaźwiński z Poddniestrzan, M. Zieleniewski z Podola ros., S. Mossor z Rzeszowa, L. Czajkowski z Wasylowa, dr. K. Wurst z Kossowa, M. Minkusiewicz z Mielca.

Hotel EUROPEJSKI: K. hr. Grocholski i K. Pohorecki z Rossji, F. Chrząszcz z Słowity, W. Trzciński z Gdyczyna, W. Prochacka z Pragi.

Hotel WARSZAWSKI: W. Rodakowski z Swistelnik, E. Dzwonkowski z Gromnika, S. Sarnecki z Turynki, A. de Laveaux z Osobnicy, I. Łęczyński z Słowity, F. Kislinger z Wierzbian, Krynicki z Tarnopola.

Hotel KRAKOWSKI: M. Wazelaczyński z Bawarji, I. Orliński z Krakowa, F. Kuhnen z Sambora.

Lwów. Z Izby handlowej, 12. października 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	286 —	289 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	165 —	168 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	288 —	293 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:		płacą	żądają
Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „	4 „ „	89 50	90 50
„ „ „	5 „ okres.	98 75	99 75
„ „ „	4 „ „	86 50	87 50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101 60	102 60
„ „ „	5 „ „	97 60	98 60
„ „ „	5 „ „	100 —	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł.	6 pr.	100 —	101 50
„ „ „ „ „	5 „	93 —	95 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

		płacą	żądają
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny	6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

		płacą	żądają
Indemnizacyjne galic.	5 prc. m. k.	98 40	99 40
Kom. zakł. kred. włość.	6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873	6 prc. w. a.	101 50	102 50

5. Losy

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 60	5.70
Dukat cesarski	5.25	5.72
Napoleondor	9.46	9.56
Półimperjał rosyjski	9.77	9.88
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16½	1.18½
100 marek niemieckich	58.55	59.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 12. października 1883.
godzina 1 minut 46 popołudniu.

Alpiny	60.10	Weg. akcje kr.	287.50
Anglo-Austr.	107.75	Unionsbank	110.50
Kolej Kar. Lud.	287.75	Nordbahn	268.—
Kolej Połud.	149.90	Kolej Alföld.	167.50
Kolej pańs. Elżb.	316.60	Kolej lw.-czern	166.50
Weg. Nordostb.	147.—	Wied. Comunesl	123 —
Weg. obl. p. zł	97.—	Elbetal.	204 25
Kolej siedmiogr.	109.80	Losy tureckie	22.75
Zł. rent. weg. 4%	87 35	Bankverein.	105 50
Ros. rubel. pap.	1.17.¾	Losy węgier.	113.—
Galic. indemn.	98.75	Marki niemi	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 12. października.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	288.60	Anglo-austrj.	107.75
Kolej Kar. Lud.	287.—	Kolej połudn.	149 80
Unionsbank	110.50	Napoleondor	9.51½
Rossyj. bankn.	1.17⅝	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 11. października
godzina 4 minut 45 po południu.

Rosyjsk. bankn.	200 25	Akcje kredyt.	491.—
Lombardy	257.—	Galicjskie	122.60
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bank.	170.15

Wiedeń 10. październ.

	płacą zł. kr.	żąda zł. kr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 40	78 55
" " w srebrze 5 "	78 70	78 85
Losy z r. 1854 po 250 zł. w.a. 4 prc.	120 20	120 60
" 1860 " 500 " " 5 "	132 50	133 —
" 1860 " 100 " "	117 80	118 30
" 1864 " 100 " "	167 50	168 —
Listy austr. dom po 120 zł. 5 pr.	147 50	148 —
Renta złota 11 prc.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	99 —
Bukowińskie	98 50	99 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 40	119 60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	138 50	139 —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 —	118 25
Serbska pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107 50	108 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	208 —	208 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	288 —	288 30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	286 25	286 75
Kresu. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	855 —	860 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	840 —	841 —
Unionsbank po 100 złr.	110 —	110 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 —	146 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	105 —	105 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	166 75	167 25
Elżbiety " 200 " "	228 50	224
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2675	2680
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	201 50	202 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	288 —	288 50
Morawsko-śląska (central.) po 200 złr.	127 50	128 —
Lwowsko-Czerniow.-Jaska po 200 zł.	166 —	166 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	191 50	191 75
" " lit. B. " 200 "	203 25	208 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167	167 2
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	161 75	162 2
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	317 —	317 25
Südbahn po 200 zł. sr.	150 —	150 25
Tramway wied. po 170 zł.	223 75	224 —
Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr.	159 50	160 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	147 —	147 50
Węgier. zachodn. po 200 złr. w. a.	168 —	168 25
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	118 75	119 2
" spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95 25	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
" " 5 "	98 80	99 30
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 —	102 50
" Zakł. kr. włoś. 6 "	100 40	100 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 95	101 10
" " w. a. 5 "	98 70	99 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	97 60	98 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 60	98 9
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 25	108 75
Elżbiety po 5 prc. sr.	—	—
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
" " 1870 5 " "	—	—
" " 1872 5 " "	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 —	105 25
" " 5 " w.a.	101 50	—
" " 5 " srebr.	107 —	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 25	98 50
" II. em. 5 prc.	—	—
" III. em. 1871 300	—	—
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 70	95 20
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 2	98 7
Lw.-Czer.-Jas. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 90	95 8
Lw.-Czer.-Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	94 25
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 40	100 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 40	100 70
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 prc.	91 80	92 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	168 0	169 —
Klary po 40 złr. m. k.	36 75	37 25
Insbruckie prem. poż.	21 —	21 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	18 75
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	—	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	—	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	52 —
Salmegrodzkie prem. poż.	27 50	28 20
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 40	48 60
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	26 50	27 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 50	40 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 75	58 85
Frankfurt 100 mark	58 7	58 85
Hamburg 100 mark	47 75	47 50
Londyn 100 fnt. sterl.	120 —	120 52
Paryż 100 franków	47 50	47 85

ZJAZD.

W dzień św. Jana Kantego, 21. października b. r. odbędzie się, jak lat poprzednich, „zjazd dawnych uczniów Zakładu wychowawczego w Tarnopolu", na który wszystkich pomienionych panów najuprzejmiej zapraszam. Proszę oraz o łaskawe zawiadomienie mię o przybyciu i o łaskawe udzielenie wiadomości innym znajomym kolegom.

Ks. P. Rubon,
rektor zakładu.

L. 569 D.

Ogłoszenie konkursu.

Rozpisuje się konkurs na posadę sekundarjusza i asystenta, przy tutejszym szpitalu — na lat dwa, które przy zadawalającej służbie mogą być przedłużone do lat czterech.

Do posady sekundarjusza przywiązana jest płaca 600 złr. rocznie z dodatkiem mieszkania opalanego w szpitalu, — do posady zaś asystenta 500 złr. rocznie bez żadnego dodatku.

Ubiegający się o te posady kandydaci powinni wykazać:
1. wiek, stan i miejsce urodzenia,
2. dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych,
3. stopień doktora medycyny, lub wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednej z wszechnic państwa austrjackiego.

Podania wnosić można do dnia 1. listopada r. b. na ręce dyrekcji szpitala tutejszego bezpośrednio, lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeśli kandydat zostaje w służbie publicznej.

Z dyrekcji krajowego szpitala powszechnego.

Lwów, dnia 6. października 1883. 2896 1–2

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."